

Gatunki wiodące: wschodzące i schyłkowe wobec mitologii śląskiej

(tezy referatu, wygłoszonego przez [Andrzeja Jarczewskiego](#))

ZAŁOŻENIA I TEZY

Mitologia porządkuje świat obserwowany. Wybrane elementy nazywa, wartościuje i utrwała. Kto tworzy mitologię swojej epoki – ponosi największą odpowiedzialność, bo albo konserwuje to, co zastał, albo wskazuje załączki tego, co będzie dominować jutro. To jest pierwsze założenie.

W drugim przyjmuję, że na przestrzeni dziejów różne rodzaje i gatunki literackie miały charakter wiodący w tworeniu, rozpowszechnianiu ale także obalaniu mitów. Mamy więc Homerowe epepeje, różne gatunki religijne, dramat antyczny, baśnie 1001 nocy, oświeceniowe powiastki filozoficzne, wielką poezję romantyczną, powieść pozytywistyczną, a obecnie m.in. scenariusze seriali telewizyjnych.

Tezą, do jakiej zmierzam, jest stwierdzenie, że na Śląsku wiodące do niedawna gatunki mitotwórcze (powieść, opowiadanie, scenariusz filmowy) weszły w epokę schyłkową, natomiast w innych gatunkach nie ujawniły się jeszcze dzieła tak wybitne, by można było wskazać wschodzący literacki gatunek mitotwórczy.

Przyjmuję ponadto tezę pomocniczą, że wielkie mity promieniowały z gatunku wiodącego na pozostałe, natomiast obalanie mitu zaczynało się od przejęcia roli gatunku wiodącego przez gatunek wschodzący, nowo powstały lub jeden z gatunków współistniejących, jeżeli w tym gatunku zaczęły dojrzywać dzieła wielkiej miary. Gatunek, w którym w danej epoce nie powstawały dzieła wielkie, stawał się gatunkiem schyłkowym pod względem mitotwórczym i na zawsze tracił znaczenie jako gatunek wnoszący nowe wartości do mitologii.

Niezależnie od wielkości dzieł – o mitotwórczej skuteczności gatunku decydował też sposób propagacji dzieł w danym gatunku w danej epoce. Epos rycerski przestał oddziaływać w epoce druku, a poezja w czasach telewizyjnych.

MITOLOGIA ŚLĄSKA 2000

Mamy dokładnie dwóch twórców XX-wiecznej polskiej mitologii Śląska. Pierwszym jest Gustaw Morcinek (plus naśladowcy), drugim – Kazimierz Kutz (filmy minus publicystyka). Innych twórców przepraszam za pominięcie, ale moją rolą nie jest tutaj sprawiedliwe wyważanie zasług, lecz ogólne spojrzenie na trendy główne w kulturze.

Powieść socrealistyczna wnosila wprawdzie nowe wątki polityczne, ale do mitologii śląskiej nic istotnego nie wprowadziła ani usunąć trwale nie zdołała. W ostatnim okresie: powieści, mogące mierzyć się z Morcinkowymi siłą oddziaływania, już nie powstawały. Dramat śląski praktycznie nie zaistniał (gliwickie sztuki Różewicza nic przecież wspólnego ze Śląskiem nie mają, a Stanisław Bieniasz nie został należycie wypromowany).

Poezja zajmuje się swoim uniwersalizmem i z równym zainteresowaniem pochyla się nad każdym dowolnym zagadnieniem. A mit wymaga koncentracji, stałego, jednolicie ukierunkowanego działania co najmniej jednego wielkiego twórcy i całej jego szkoły oraz odważnych krytyków i gorliwych propagatorów.

Mit wymaga prekursorów, geniuszy i epigonów, z którymi walczyć będą prekursorzy następnej mitologii. Wokulski jest uosobieniem wartościowego mitu, który już żył wtedy, gdy Bolesław Prus nadawał mu artystycznie doskonały kształt. Widoczny był w literaturze obcej, narastał w podrzędniejszych dziełach polskich autorów, był obecny w publicystyce. W literaturze śląskiej trudno o przed-Morcinkowy materiał porównawczy. A czy dysponujemy porównywalną powieścią o przemianach społecznych na Śląsku po roku 1989? Jeszcze nie? Proszę zwrócić uwagę, jak wiele nadziei brzmi w słowie „jeszcze”. To tak, jakbyśmy oczekiwali na wielkie dzieło w bliskiej perspektywie.

A przecież nic nas do takiej nadziei nie upoważnia. Przeciwnie. Powieść jest już gatunkiem schyłkowym w mitotwórstwie. Jeszcze jakieś arcydzieło mogłoby tę tendencję na chwilę odwrócić, ale nawet na to się nie zanosz. Obecnie gatunkiem wschodzącym może być scenariusz telewizyjny. Nie znaczy to, że należy zaprzestać pisania powieści. Powinny powstawać powieści i opowiadania – choćby po to, by można było przerobić je na scenariusze i gry komputerowe.

Mamy przed sobą Trzecie Tysiąclecie, w które chcemy wejść jako tako przygotowani do korzystania z wszelkich zdobyczy społeczeństwa informacyjnego. Takie nowoczesne społeczeństwo powinniśmy na Śląsku przygotowywać i tworzyć. Czy literacki Śląsk wywiązuje się z tego zadania? Nie. Ale jeszcze nie jesteśmy zbyt zapóźnieni.

Jeśli pominiemy science-fiction, nawet z nowoczesnego świata nie dochodzą wieści o wybitnych powieściach, dramatach i filmach, osadzonych w realiach społeczeństwa informacyjnego. Społeczeństwa, które już przecież istnieje! Rolę twórców nowego paradygmatu przejęli założyciele portali internetowych i mało kompetentni dziennikarze na ogół nie nadążający za znikającym punktem widzenia na nowe zjawiska. Powstaje nowa mitologia, której literatura nie może przeoczyć!

Jednocześnie zachodzą zjawiska uwsteczniające. Oto nowe medium, jakim jest internet, zostaje wykorzystywane do publikowania zwykłych powieści w odcinkach. Warto chwilę poświęcić dostępnej obecnie w internecie połowie powieści Jerzego Pilcha „[Pod mocnym aniołem](#)”. Warto – tytułem przestrogi, bo zapewne inni pisarze, może również ślascy, podążą tą samą drogą. Pomijam już, że powieść Pilcha jest artystyczną katastrofą, złożoną z kunsztownych zdań, poukładanych w rozdziały pijackiej biografii na kompozycyjnym poziomie „Mikołaja Doświadczńskiego przypadków”. Najbardziej żenujące jest to, że nowe medium zostało nadużyte jako nośnik treści tradycyjnej, nie wnoszącej niczego nowego nawet do gatunku powieści skacowanej.

Może ktoś wymyśli formę literacką, wykorzystującą całą potęgę internetu z linkami, wyszukiwarkami, przypadkowością rezultatów poszukiwań i całym sztafajem surfowania. Na razie taki gatunek nie powstał, ale potencjalnie jest możliwy. Warto podyskutować nad możliwościami literatury w internecie. Gdyby tak zaczęło się od Śląska...! Przecież wokół nas – kopalnie możliwości!

Widzę miejsce dla literatury w internecie i wierzę, mam nadzieję, że pisarze tworzyć będą dzieła wielkie, na miarę możliwości technicznych tego nowego medium. Powstaną nowe gatunki, ale nie spodziewam się, by internet nadawał się do rozpowszechniania dzieł o charakterze regionalnego mitotwórstwa. To raczej będą dzieła hołdujące globalizacji, może science-fiction, fantasy lub coś jeszcze innego.

A na Śląsku potrzebujemy artystycznego przewyciężenia paradygmatu węgla, stali i ekologicznej klęski. Potrzebujemy śląskiego Wokulskiego, a jeszcze bardziej – nowych postaci: dzieci górników, które budują na Śląsku społeczeństwo informacyjne.

Społeczeństwo przemysłowe różni się od rolniczego nie tylko głównym źródłem utrzymania. Najważniejsza różnica tkwi w mentalności. Podobnie społeczeństwo informacyjne. Różni się od wcześniejszych form nie tyle liczbą komputerów, co raczej trybem życia i sposobem myślenia. Różni się przekonaniem, że:

główne źródło bogactwa ludzi to nie wydobywanie i przetwarzanie bogactwa ziemi, lecz przetwarzanie największego bogactwa, jakie wytworzył człowiek – informacji.

Społeczeństwo informacyjne jest nowym mitem. Albo w nie uwierzymy i wysforujemy się do światowej czołówki twórczych regionów, albo pozostaniemy przy starych przekonaniach, starych przyzwyczajeniach i starych – czyli już żadnych – możliwościach. Obecnie „czysta” literatura nie ma siły dotarcia do opinii publicznej. Nośnikiem musi być telewizja, internet i coraz nowsze media (komórki?). A w telewizji najpopularniejsze są dzienniki, teleturnieje i telenowele, które szczególnie nadają się do rozpowszechniania nowego, budującego mitu. I nie przejmowałbym się niewiarygodnym zapóźnieniem mentalnym i żenującym fałszem, bijącym ze „Świętej wojny”. Potrzebne są inne telenowele, bo właśnie ta forma przekazu ma obecnie siłę docierania do opinii publicznej ze znacznie wartościowszym przesłaniem.

Do telewizyjnych scenariuszy powinni się zabrać najambitniejsi i najwybitniejsi twórcy. Uważam wręcz, że albo opiszemy i pokażemy w telewizji, jak społeczeństwo informacyjne tworzą dzieci górników, albo jesteśmy – jako literaci – na Śląsku... niepotrzebni!